VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 164)**

z dnia 23 kwietnia 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 164)

23 kwietnia 2014 r.

Komisja Polityki Społecznej i Rodziny, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2242),

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marek Bucior** podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej wraz ze współpracownikami, **Joanna Stachura** dyrektor Departamentu Wynagrodzeń i Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Finansów wraz ze współpracownikiem, **Katarzyna Makowiecka** starszy specjalista w Departamencie Ubezpieczenia Zdrowotnego Ministerstwa Zdrowia, **Kazimierz Laskus** doradca prawny w Najwyższej Izbie Kontroli, **Janina Pszczółkowska** zastępca prezesa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Łozińska** zastępca dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, **Marek Pasztetnik** prezes zarządu Zachodniej Izby Gospodarczej wraz ze współpracownikiem, **Jeremi Mordasewicz** doradca zarządu Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan wraz ze współpracownikiem, **Wioletta Żukowska** ekspert Pracodawców RP, **Wiesława Taranowska** wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych oraz **Henryk Nakonieczny** członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność".

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Lipski**, **Elżbieta Przybylska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Urszula Sęk** – legislator z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Szanowni państwo, bardzo proszę o zajęcie miejsc. Panie i panów posłów zapraszam do środkowego rzędu – później łatwiej jest liczyć głosy.

Witam, otwieram 164. posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. W projekcie porządku dzisiejszego posiedzenia mamy pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2242). Czy są uwagi do takiej propozycji porządku posiedzenia? Uwag nie słyszę, zatem uznaję, iż taki porządek posiedzenia został przyjęty.

Bardzo proszę o przedstawienie istoty projektu zawartego w druku nr 2242 przedstawiciela rządu, pana ministra Marka Buciora. Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Marek Bucior:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, 6 marca 2014 roku…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam bardzo, panie ministrze. Pani poseł, proszę o ciszę. Dziękuję bardzo. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MPiPS Marek Bucior:

Ponownie bardzo dziękuję. Na początku marca 2014 roku Prezes Rady Ministrów, po przyjęciu projektu ustawy przez Radę Ministrów, skierował do Sejmu projekt ustawy o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw. Projekt ten uzyskał numer druku 2242. Projekt ma długą historię. Został zapoczątkowany w okresie, w którym trwały prace nad podniesieniem wieku emerytalnego w Polsce. Wtedy też Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność" wystąpił do Prezesa Rady Ministrów, pana premiera Donalda Tuska, jak również do rządu

z wnioskiem o rozpoczęcie prac nad zmianami w ustawie o systemie ubezpieczeń społecznych. Do Rady Ministrów, a następnie do Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej został przekazany odpowiedni projekt NSZZ „Solidarność”. Rozpoczęły się właściwe prace w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych, a dokładnie w Zespole problemowym ds. ubezpieczeń społecznych, który omówił dokładnie kwestie wynikające z projektu NSZZ „Solidarność”.

W trakcie tych prac doszło do swoistego porozumienia, w ramach którego wszystkie strony reprezentowane w Zespole problemowym ds. ubezpieczeń społecznych uznały za właściwe wyodrębnienie z tego projektu pewnych elementów, jakie uznały za kluczowe w tym okresie, a należałoby zwrócić uwagę, że mamy do czynienia z czasem, kiedy Polska i inne państwa należące do Unii Europejskiej znajdowały się w kryzysie skutkującym m.in. wzrostem bezrobocia, który nie ominął również naszego kraju. W związku z tym prace Zespołu ds. ubezpieczeń społecznych Trójstronnej Komisji do Spraw Społeczno-Gospodarczych przebiegały w sposób bardzo ostrożny i wyważony, aby projekt, który mamy dziś przed sobą można było uznać za kompromisowy, taki, który nie powinien naruszać sytuacji w sposób tak zasadniczy, że zmiany, które by nastąpiły – pomimo tego, że dążymy do zmian pozytywnych – miałyby negatywne konsekwencje w innych obszarach. Dlatego też w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych zgodzono się, że pomimo tego, iż zasadniczo każdy typ wykonywanej pracy, w przypadku której następuje uzyskanie pewnego przychodu, powinien być oskładkowany, to w przypadku umów zlecenia, co najmniej w tym pierwszym okresie, w ramach którego został przygotowany odpowiedni projekt, powinniśmy do tego zagadnienia podejść bardzo ostrożnie.

W związku z tym, chociaż uznano za właściwe, aby umowy zlecenia podlegały pełnemu oskładkowaniu, aż do osiągnięcia poziomu trzydziestokrotności, czyli do tego maksymalnego pułapu, to stwierdzono, że na tym pierwszym etapie trzeba przede wszystkim walczyć z rozwiązaniami, które uznane zostały za patologiczne, bo niestety z nimi również mamy do czynienia na rynku. Dlatego też w zakresie umów zlecenia uznano, że minimalną podstawą, do której należy kumulować umowy zlecenia, podstawy, od których zostaną opłacone składki na ubezpieczenia społeczne, powinna być podstawa wynosząca co najmniej tyle, co minimalne wynagrodzenie. Ma to ogromne znaczenie, ponieważ daje w ubezpieczeniach społecznych relację zwrotną od składki. Jest to czynnik, który w przyszłości spowoduje, że w wyniku opłacenia składki od odpowiedniej podstawy nastąpi gwarancja wypłaty świadczenia emerytalnego na odpowiednim poziomie.

Jeżeli mówimy o podstawie minimalnego wynagrodzenia, to musimy pamiętać, że po wielu latach opłacania składek, a należy brać pod uwagę fakt, że w nowym systemie emerytalnym mamy gwarancję wypłaty minimalnej emerytury, ale pod warunkiem docelowo osiągnięcia okresu ubezpieczeniowego wynoszącego 25 lat… Jesteśmy już na etapie podnoszenia, również w przypadku kobiet, minimalnych wymagań okresu opłacania składek na ubezpieczenia społeczne, czy w ogóle okresów składkowych i nieskładkowych, które mają w przyszłości poskutkować okresem już nie dwudziesto- ale dwudziestopięcioletnim. W związku z tym ta minimalna podstawa przekłada się *de facto* na minimalną emeryturę.

Pamiętamy, że minimalna emerytura jest niska. To obecnie kwota rzędu 840 zł brutto, ale jeżeli nie dojdzie do opłacenia składek od podstawy, od której są w przypadku zleceniobiorców opłacane składki na ubezpieczenia społeczne, a z naszego doświadczenia wynika, że potrafią one opiewać na kwoty 50 zł – to kwota podstawy – czterdziestu kilku złotych, sześćdziesięciu kilku złotych, musimy się liczyć z tym, że w przyszłości, jeżeli ta stopa zastąpienia będzie wynosiła około 40%, może dojść do sytuacji, w której, ponieważ nie ma podstawy w wysokości minimalnego wynagrodzenia, nie mamy prawa do minimalnej emerytury. W związku z tym w przyszłości emerytury w przypadku tej grupy osób mogą oscylować wokół wysokości 20 – 30 zł miesięcznie. Mowa o kwotach brutto.

Nie ma żadnych wątpliwości, że jest to sytuacja patologiczna. Gwarancja minimalnej emerytury następuje dopiero od opłacenia składek od podstawy minimalnego wynagrodzenia. W związku z tym w przypadku grupy ubezpieczonych, którzy opłacają składki

na ubezpieczenie społeczne od umów zlecenia, uznajemy, że jeżeli wykonują więcej niż jedną umowę zlecenia, powinniśmy te umowy kumulować.

Chcę bardzo wyraźnie podkreślić, że rozwiązanie to nie dotyczy całej grupy zleceniobiorców, tylko jej części. Jeżeli mówimy o zleceniobiorcach, a obecnie możemy mówić o grupie około 1.000.000 osób wykonujących pracę na podstawie umowy zlecenia, to w tej grupie zdecydowana większość osób wykonuje pracę na podstawie jednej umowy zlecenia. W tej sytuacji składki są opłacane od całej umowy zlecenia. Projekt ten nie dotyczy tej grupy osób, ponieważ tu jest podstawa, na którą umowa zlecenia faktycznie jest podpisana. Jeżeli umowa podpisana została na 2000 zł, to podstawą są 2000 zł, a jeżeli na 5000 zł, to właśnie taka jest podstawa. Tu nie ma żadnego problemu. Nasze rozwiązanie uzgodnione w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych dotyczy tylko około 10% zleceniobiorców, czyli grupy około 100 tys. osób, które wykonują pracę na podstawie więcej niż jednej umowy zlecenia.

W tej grupie osób dochodzi do sytuacji skrajnej, która sprowadza się do tego, że zleceniodawca ze zleceniobiorcą dokonują manewrowania zawieranymi umowami, dzielą je. Teoretycznie nie powinno do tego dochodzić, jednak w praktyce tak się dzieje i mogą mieć miejsce sytuacje, w których dzieli się te umowy na 2 i np. jedna opiewa na 50 zł, a druga na 2000 zł. Wtedy, w sytuacji, którą dopuszczają obecne przepisy prawa, zleceniobiorca wybiera z umów zlecenia, od których są opłacone składki tę niższą. Nie zwraca uwagi na konsekwencje, które go dotkną za ileś lat, ale mogą go dotknąć również już w kolejnych miesiącach, bo przecież w pracy może dojść do wypadku, może nastąpić wypłata renty, choroba. Później okazuje się, że to świadczenie, zasiłek chorobowy, będzie wynosiło kilka złotych w skali miesiąca.

Są to sytuacje skrajne, których rząd nie wahał się określić mianem patologicznych. W związku z tym proponujemy, aby umowy zlecenia kumulować co najmniej do podstawy minimalnego wynagrodzenia. Powinienem w tym miejscu od razu wyjaśnić, że nie oznacza to, iż podstawą oskładkowania będzie za każdym razem minimalne wynagrodzenie. Podstawą tą będą kwoty, które wynikają ze skumulowanych umów. Jeżeli jedna jest na 1000 zł, a druga na 2000 zł, to gdy dojdzie do wyboru, że składki płacimy od 2000 zł, to od 2000 zł, a jeżeli wybór nie zostanie dokonany, to od pierwszej 1000 zł, a od drugiej 2000 zł, czyli podstawą są 3000 zł. Musimy pamiętać także o takich elementach. Jeżeli jednak mamy do czynienia z dwiema umowami na 1000 zł, to wtedy płaci się od 2000 zł.

Gdy dojdzie do takiego żonglowania, manewrowania, to mamy przecież świadomość, że rozwiązania, które proponujemy przełożą się również na zmiany w zakresie zawieranych umów. Mogą one poskutkować tym, że umowy będą zawierane w punkt. Oznacza to, że pierwsza będzie wynosiła tyle, ile w danym roku wynosi minimalne wynagrodzenie, czyli np. w tym roku 1680 zł, a następna na kolejną kwotę… Oznacza to więc, że będzie oskładkowanie w punkt, czyli od 1680 zł. Wyjaśniam to, żeby było jasne, że dostrzegamy fakt, iż propozycja, z którą przychodzimy do Wysokiej Izby posuwa nas w lepszym kierunku, ale nie rozwiązuje prawidłowo całego problemu.

Musimy mieć na względzie to, że ubezpieczenia społeczne, pobór składek powinien być ograniczony tylko limitem trzydziestokrotności. Powinniśmy więc prawidłowo składkować za każdym razem do limitu trzydziestokrotności. Tu cofnęliśmy się i to cofnięcie nastąpiło właśnie w wyniku kompromisu zawartego w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Braliśmy pod uwagę interesy trzech stron: pracobiorców, pracodawców, ale także interesy strony, którą reprezentuje rząd, a więc zabezpieczenie wpływów składkowych do Funduszu Ubezpieczeń Społecznych. Uznano, że w tym momencie można uznać, iż pozostała luka, która występuje w FUS może być uzupełniana z budżetu państwa. Dajemy gwarancję, że w przyszłości dana osoba uzyska co najmniej minimalną emeryturę pod warunkiem opłacania składek przez 25 lat.

Druga kwestia, którą reguluje ten projekt ustawy, nie wywołała podczas dyskusji w trakcie konsultacji społecznych, jak również w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych właściwie żadnych emocji. Mowa o oskładkowaniu członków rad nadzorczych. Uznajemy, że składkujemy na zasadach ogólnych, do trzydziestokrotności. Ta kwestia nie budziła żadnych kontrowersji. Należy opłacać składki od uzyskiwanych przychodów.

Trzecia kwestia, która wyniknęła niejako przy okazji, w trakcie konsultacji społecznych, to sprawa styku powszechnych ubezpieczeń społecznych z ubezpieczeniami rolniczymi. Na tym tle pojawił się budzący wiele emocji temat ubezpieczeń społecznych w przypadku zleceń, które podpisywali strażacy, ale również sołtysi – generalnie osoby ubezpieczone w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. System ubezpieczeń społecznych zakłada, że jeżeli dochodzi do wykonania zlecenia, to zlecenie jest za każdym razem oskładkowane w systemie powszechnym i wypiera ubezpieczenie KRUS. W momencie, gdy dana osoba nabywa ubezpieczenie w systemie powszechnym automatycznie traci prawo do ubezpieczenia w KRUS, mimo tego, że te umowy zlecenia niejednokrotnie rzeczywiście, jak to miało miejsce w przypadku strażaków, opiewały na kwoty 100, 200 czy 300 zł brutto. Nie mamy żadnych wątpliwości, że od takiej kwoty nie można docelowo liczyć nawet na najniższą emeryturę w systemie powszechnym.

W związku z tym Rada Ministrów postanowiła, że osoby, które na co dzień są ubezpieczone w KRUS, jeżeli będą wykonywać pracę z tytułu umowy zlecenia czy też członkostwa w radzie nadzorczej, obowiązkowo opłacą składki w systemie powszechnym. Dobrowolnie będzie im przysługiwało prawo… Jeżeli te umowy zlecenia, wynagrodzenia członków rad nadzorczych nie przekroczą 50% minimalnego wynagrodzenia, to w tych przypadkach te osoby będą mogły również dobrowolnie uzyskać drugie ubezpieczenie w ramach KRUS, aby nie tracić tych emerytalno-rentowych okresów składkowych w ubezpieczeniu KRUS, żeby w przyszłości móc uzyskać z KRUS emeryturę. Za te okresy, za składki opłacone do ZUS uzyskają też emeryturę z ZUS, ale należy wyjaśnić, że ponieważ są to okresy zasadniczo krótkotrwałe, od niskich podstaw, to będą to pewnie emerytury w wysokości kilkudziesięciu złotych.

W ramach rozwiązywania tych problemów społecznych zdecydowano, że nie będzie siłowego przenoszenia rolników z KRUS do ZUS, bo skutkowałoby to w przyszłości emeryturami w wysokości kilkudziesięciu – stu złotych. Jednak coś za coś: w tej sytuacji te osoby będą musiały płacić podwójnie składki, tym razem również składkę do systemu KRUS.

To właściwie wszystkie kwestie, które wynikają z omawianej ustawy. Rada Ministrów zaproponowała datę wejścia w życie tej ustawy na pierwszy dzień miesiąca następującego po upływie 3 miesięcy od dnia ogłoszenia. Jest to propozycja, w ramach której Rada Ministrów przychyliła się do wniosku Ministra Finansów. Musimy pamiętać, że Polska znajduje się obecnie w procedurze nadmiernego deficytu. Wczoraj Rada Ministrów przyjęła Wieloletni Plan Finansowy Państwa i Krajowy Program Reform. Ze wszystkich tych rozwiązań jesteśmy rozliczani nie tylko na gruncie krajowym, ale również unijnym. W związku z tym Rada Ministrów podjęła taką decyzję.

Pragnę dodać, że z tytułu oskładkowania członkostwa w radach nadzorczych spodziewamy się większego wpływu do FUS. W roku 2014, gdyby te rozwiązania weszły od 1 stycznia, to w skali całego roku spodziewalibyśmy się wpływu w wysokości 300.000.000 zł. Wiemy, że to już nie nastąpi, bo zbliżamy się do połowy roku 2014. Z rad nadzorczych, z tytułu umów zlecenia będzie to około 350.000.000 zł, czyli w skali roku spodziewalibyśmy się w pierwszym roku dodatkowych wpływów w wysokości około 650.000.000 zł przy niskim wypływie z tego tytułu, bo świadczenia, które byłyby wypłacane w pierwszym roku to ewentualnie kilka – kilkadziesiąt mln zł. Szczegółowe dane są zamieszczone w ocenie skutków regulacji. Proszę o przyjęcie tego projektu ustawy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Szanowni państwo, przed otwarciem dyskusji poinformuję, że w wyniku konsultacji w prezydium jest wola rekomendowania skierowania tego projektu do dalszych prac w podkomisji stałej do spraw rynku pracy. Taki wniosek będę rekomendował Komisji.

Kto z pań i panów posłów chciałby wziąć udział w dyskusji? Pani poseł Magdalena Kochan, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Panie ministrze, mam dwa krótkie pytania. Po pierwsze, co z otwartymi funduszami emerytalnymi w przypadku składek odprowadzanych na ubezpieczenia emerytalno-ren-

towe w systemie powszechnym? Jak rozumiem, osoby, które pracują na umowę zlecenia odprowadzając składki mają także prawo do określania swojego miejsca, tzn. co dla ZUS, to dla ZUS, a ewentualnie część do OFE. Co z tą kwestią?

Drugie pytanie: czy osoby, które pracując odprowadzają składki w systemie ubezpieczeń KRUS, w momencie, kiedy składki ściągane z ich umów zlecenia dotyczą systemu powszechnego, też mają prawo odprowadzania części swoich składek do otwartych funduszy emerytalnych?

Mam także wątpliwość dotyczącą podwójnych czy potrójnych umów cywilnoprawnych. Kto będzie sprawdzał, na ilu umowach cywilnoprawnych pracuje dana osoba? Jeżeli nie wykonuje tych prac u jednego pracodawcy, to tę liczbę i przychody, które zobowiążą ją do odprowadzania składek, musi ktoś kontrolować, prawda? Stąd właśnie pytanie, kto będzie to robił. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Anna Bańkowska, bardzo proszę.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję bardzo. Dotykamy wyjątkowo newralgicznego problemu, który w ostatnich latach się nasilił. Sama dawałam przykład dozoru w instytucji publicznej, gdzie pracownicy ochrony zatrudnieni byli na… Ile to było? Czterdzieści parę złotych, bo taki był limit, o ile dobrze pamiętam. Tylko od tych kwot odprowadzane były składki. Oni sami poprosili mnie o interwencję w tej sprawie, ale to było już jakieś 3 lata temu. Dobrze więc, że dziś próbuje się załatwić tę sprawę, ponieważ lata, które upłynęły są stracone, jeżeli chodzi o ubezpieczenie dla tych pracowników. To była firma ochroniarska, która działała w wielu województwach. Ci ludzie dostawali więcej pieniędzy, tylko odbywało się to pod stołem. Oficjalnie płacono im 50 zł.

Powiem tak: rząd chce coś naprawić, ale nie do końca. Jest pełen obaw i stanowi to w tym momencie ukłon w stronę ekonomistów, którzy mówią, że oskładkowanie umów zlecenia będzie wpływało niekorzystnie na rynek pracy i możliwość zatrudniania pracowników. Coś się proponuje, ale skutki i tak będą niezbyt pozytywne. Jedynie w przyszłości będziemy mogli powiedzieć, że w wyniku niedoskonałych propozycji rządu budżet FUS będzie musiał dopłacać znaczne kwoty do najniższych emerytur, bo są one gwarantowane przez państwo.

Mam kilka pytań. Zacznę od drugiej części, czyli oskładkowania rad nadzorczych. Powiem szczerze: nareszcie. Nie wyobrażałam sobie, że aż tak wielkie pieniądze są w Polsce przeznaczane na honoraria dla członków rad nadzorczych. Jeżeli składki na ubezpieczenie społeczne mają wynosić 350.000.000 zł rocznie, to znaczy, że wynagrodzenie tych ludzi to około 1.000.000.000 zł. To są nowe czasy i trzeba te rady nadzorcze tworzyć, ale jak wiemy, jeżeli w danej firmie powstanie jakaś patowa sytuacja, to właściwie nikt nie pyta nawet rady nadzorczej, dlaczego tak się stało.

Pamiętam sytuację, kiedy pewną firmę chciano sprzedać za kwotę mniejszą niż stan środków na jej koncie. Była to porządna instytucja. Gdy byłam na rozmowach u wiceministra z załogą, aby zapobiec przejęciu firmy za niewielką część jej wartości, zapytałam, co ma w tej sprawie do powiedzenia przedstawiciel ministra skarbu państwa, jeżeli ogłasza przetarg i ma jakieś informacje o tej firmie. Wiceminister w poprzedniej kadencji stwierdził, że nie wie, kto jest członkiem rady nadzorczej z jego ramienia, a potem powiedział: nie rozmawiałem. W związku z tym jest to chałtura, którą trzeba oskładkować, z tym, że z tytułu tego oskładkowania ci ludzie dostaną wyższe świadczenia, a wiele pożytku, jeżeli chodzi o skuteczność działania z nich nie będzie.

Dostałam od ludzi listy, dzwoniłam już do pana ministra w tej sprawie. Otóż nie wolno łączyć żadnego dochodu z rentą wypadkową. Takie są przepisy. Osoby, które uległy wypadkowi w pracy, są członkami rad nadzorczych, szczególnie spółdzielni mieszkaniowych w swoim miejscu zamieszkania, i dostają tam bardzo symboliczne wynagrodzenie – jest to 100, 150 zł – pytają, czy muszą się wycofać w ogóle z takiej działalności publicznej. Kodeksy mówią, że członek rady nadzorczej, np. spółdzielni mieszkaniowej dostaje x pieniędzy. Jeżeli taka osoba weźmie to 100 czy 150 zł, traci prawo do renty wypadkowej.

Przygotowałam interpelację w tej sprawie, przekazałam pismo do pana ministra. Jeżeli jest taka możliwość, proszę o odpowiedź dzisiaj, jeżeli nie, to w trakcie prac podkomisji.

Panie ministrze, proszę mi jeszcze raz wyjaśnić, dlaczego nie decydują się państwo na oskładkowanie całych dochodów z tytułu umów zlecenia do trzydziestokrotności. To pierwsza sprawa. W jaki sposób respektować przepisy, które mówią, że po trzeciej umowie zlecenia, jeżeli ktoś nie ma umowy o pracę, powinno się zawrzeć umowę o pracę? Jest to problem, którego… Coś mi chodzi po głowie, ale proszę o wyjaśnienie.

Kolejna sprawa: jak zapobiec przerzucaniu pracowników z jednej firmy do drugiej, nawet gdy właściciel jest ten sam? To jest istota sprawy. Ci ludzie są zatrudnieni miesiąc tu, później miesiąc w innej firmie. Właściciel jest ten sam, ale następuje – że tak to ujmę –podział ról w zarządach. Czy jesteśmy w stanie tę sprawę uporządkować? Swego czasu były wprowadzone przepisy dotyczące umów zlecenia i umów o dzieło osób prowadzących działalność gospodarczą. Tam było jasno powiedziane, że liczy się wyższy dochód, a przed tymi okresowymi dochód z działalności gospodarczej. Czy mają państwo jakieś skutki tych zmian? Czy rzeczywiście prawo w tym zakresie było skuteczne? Pan minister mówił, że ta ustawa jest efektem uzgodnień w Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Czy w jakiejkolwiek formie zasięgali państwo jako rząd opinii pracowników, którzy nie mają wyjścia i są zobowiązani do tego typu działalności? Czy może Państwowa Inspekcja Pracy wypowiadała się w tym zakresie w imieniu pracowników? To jest istota rzeczy. Myślę, że główną rolę odgrywali tu pracodawcy. Związki zawodowe nie godziły się pewnie z takimi rozwiązaniami. A co na to pracownicy?

To wszystkie moje pytania. Rozumiem, że będziemy nad tym dalej pracować, więc różnego rodzaju problemy będą nam same przychodzić na myśl. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę…

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Podsumowując: cieszę się, że to powstało, ale mam niedosyt, jeżeli chodzi o propozycje rządu.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Janusz Śniadek, proszę bardzo.

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, góra urodziła mysz. Po trwającym kilka miesięcy szumie medialnym związanym z grudniową wypowiedzią pana premiera Tuska o podjęciu w końcu, po latach rozwiązań zmierzających do ograniczenia umów śmieciowych mamy na stole projekt, który faktycznie jest krokiem w pożądanym kierunku. Jest to jedno z wielu rozwiązań potrzebnych i koniecznych położonych na stole w negocjacjach pomiędzy NSZZ „Solidarność" a rządem, panem premierem. Wybrano dwa rozwiązania, które – jak powiedziała pani poseł Bańkowska – idą w dobrym kierunku, ale jest to dalece niewystarczające. Nawet dane, które przytaczają państwo w uzasadnieniu pokazują, jak niewielka jest to skala. Z drugiej strony, jak w przypadku rad nadzorczych, daje to szokująco duże efekty. Powstaje pytanie, jakie rezultaty przyniosłoby uporządkowanie tego systemu w całości.

Jak na razie można powiedzieć, że Polska wśród wielu dyscyplin – przepraszam, posłużę się językiem sportowym, bo rząd często odwołuje się do takiej terminologii – jest liderem, ale tym razem patologii. Można stwierdzić, że obecnie jest opryszkiem Europy, jeżeli chodzi o demolowanie rynku pracy i nieuczciwą konkurencję dumpingu społecznego w Europie.

Powiem tak: w lipcu ubiegłego roku Rada UE, jak co roku, wydała zalecenia dla państw członkowskich. W zeszłym roku wydała bardzo kategoryczne w tonie zalecenia kierowane do Polski. W jednym z punktów diagnoz jest informacja, że państwo nasze znajduje się na 3. miejscu w UE pod względem odsetka wymuszonego zatrudnienia na czas określony. Problem ten dotyczy w szczególności osób w wieku od 15 do 24 lat. Jest mowa o tym, że wynagrodzenie osób zatrudnianych na czas określony jest dużo

niższe, co prowadzi do jednego z najwyższych w UE odsetków ubóstwa osób pracujących. To wytyka nam UE.

Kolejny fragment traktuje o powszechnym przedłużaniu umów cywilnoprawnych w odniesieniu do osób młodych. Powołując się na polski raport rządowy wskazano, że ponad 50% młodych pracowników jest w Polsce zatrudniana na podstawie takich umów. Tak więc skala patologii i negatywne skutki w zderzeniu z tym, o czym wspominała też moja poprzedniczka – z nowym systemem emerytalnym, który owszem, daje uprawnienia po 25 latach pracy dla osób płacących składkę na poziomie minimalnego wynagrodzenia, która w żadnym przypadku nie umożliwi jednak zgromadzenia kapitału wystarczającego na takie wynagrodzenie… Tak więc cała zawarta tu kalkulacja jest obarczona również tym błędem, że nie uwzględnia się cały czas kosztów dla budżetu państwa wynikających z dopłat do emerytury minimalnej dla tego środowiska.

W każdym razie dalsze ignorowanie nakazów Komisji Europejskiej kierowanych do polskiego rządu jest ewidentne. Z całą pewnością ten projekt nie jest żadną odpowiedzią na zalecenia Rady Europy kierowane do Polski. Jestem ciekaw, jakie działania zostaną podjęte w związku z wszczętym w grudniu ubiegłego roku postępowaniem wobec polskiego rządu wynikającym z żądania podjęcia działań ograniczających zawieranie umów na czas określony. To jest, być może, temat do odrębnej dyskusji, ale w kontekście tej ustawy takie stwierdzenia powinny wyraźnie paść. Jeszcze raz powtarzam, że góra urodziła mysz.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski, proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, to jest mały krok w dobrym kierunku. Osobiście chciałbym poruszyć sprawę, która moim zdaniem wreszcie odpowiada na dylematy rolników i domowników. W obszarze podejmowania pracy przez osoby ubezpieczone w KRUS problemem była szara strefa, ponieważ każde podjęcie umowy zlecenia lub umowy agencyjnej powodowało wyłączenie z systemu ubezpieczenia KRUS. Taka sytuacja podnoszona była w szczególności przez członków ochotniczych straży pożarnych, którzy podejmowali zatrudnienie na umowy zlecenia…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam, panie pośle. Panowie, prosiłbym o ciszę, bo hałas przeszkadza zwłaszcza panu posłowi. Dziękuję bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dowiadywali się później, że w związku z tą umową zlecenia byli wyłączani z KRUS. Propozycja rządowa idzie w dobrym kierunku przede wszystkim dlatego, że stwarza możliwość łączenia ubezpieczenia w KRUS z podjęciem dodatkowego zatrudnienia pod warunkiem, że wysokość wynagrodzenia nie przekracza miesięcznie połowy minimalnej płacy. Ważne jest również to, że składka odprowadzana od dodatkowej pracy do połowy płacy minimalnej będzie doliczana również na koniec tego systemu emerytalnego.

W związku z powyższym chciałbym zapytać o kwestie dotyczące spraw, które miały miejsce przed wejściem w życie ustawy. Jak długo wstecz rolnik lub domownik spełniający kryterium, że nie dorobił więcej niż połowę minimalnego wynagrodzenia będzie mógł złożyć wniosek o przywrócenie do ubezpieczenia w KRUS? To będzie 5, 10 lat? Do jakiego okresu wstecz będzie można to czynić i czy wszystkie te wnioski będą uwzględniane? Gdyby pan minister był w stanie powiedzieć, zakładając hipotetycznie, że ktoś przez 10 lat czy nawet przez dłuższy okres podejmuje dodatkową pracę, jednak nie przekracza to połowy minimalnego wynagrodzenia do emerytury z KRUS, jaka to będzie cząstka, jeżeli chodzi o tę dodatkową rzecz wynikającą z tego ubezpieczenia? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Henryk Smolarz, proszę bardzo.

Poseł Henryk Smolarz (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, uzupełniając wypowiedź kolegi chciałbym poruszyć kwestię dotyczącą tego, jak rozstrzygnąć sprawę osób ubezpieczonych w KRUS, które wykonywały pracę w trybie umowy agencyjnej czy umowy zlecenia. Wydaje się być dosyć trudnym określenie teraz przez KRUS, ZUS czy jakąkolwiek inną instytucję poziomu dochodów uzyskiwanych przed laty. Nie wiem, jaki pomysł znaleźć na to, żeby rozstrzygnąć, jakie to były dochody, bo często sami zainteresowani nie będą w stanie tego określić. Chyba dobrze by było przyjąć rozwiązanie, które usankcjonowałoby stan rzeczy, który był, bez patrzenia na wyliczanie, czy przekraczało to 840 zł, czy też nie, bo to zwyczajnie będzie niewykonalne albo bardzo trudne do przeprowadzenia. Może też przynieść więcej szkody niż korzyści osobom, którym chcemy tym rozwiązaniem pomóc.

Kolejna sprawa, na którą chciałem zwrócić uwagę, to fakt, że wśród osób, które są wynagradzane – dotyczy to głównie sołtysów – nadal jest tak, że pobór podatku odbywa się kwartalnie. Nie jest więc tak, że miesięcznie można ustalić określony poziom dochodów, który mogą oni osiągnąć. Wiem to z własnego doświadczenia. Są wpływy i te kwartały też nie są równe. Mogą znacząco przekraczać kwotę, bowiem to wynagrodzenie bardzo często jest po prostu uzależnione od liczby wpłat podatku rolnego, zatem w jednym miesiącu będzie to np. czterokrotność z 4 czy 5 miesięcy, a w innym nie. W związku z tym proponuję, by wyjaśnić, jak uregulować to w ustawie, aby te dochody mogły być rozłożone proporcjonalnie na cały rok, a nie bezpośrednio przypisane poszczególnym miesiącom. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę zgłoszeń. Kto z gości chciałby wziąć udział w dyskusji? Pan Henryk Nakonieczny, członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność", proszę bardzo.

Członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Henryk Nakonieczny:

Panie przewodniczący, szanowne panie posłanki i panowie posłowie, panie ministrze, nie jest tak, że to rozwiązanie oczekuje od 3 lat. W rzeczywistości mamy szansę odrobić piętnastoletnie zaległości, bo wprowadzając ustawę o systemie ubezpieczeń społecznych należało wprowadzić te rozwiązania rozstrzygając je. Wychodząc od konstytucyjnej ochrony pracy należy domniemywać, że każde świadczenie czy wykonywanie pracy jest objęte taką samą ochroną i zabezpieczeniem – czy to społecznym, czy ochroną prawną. Stąd wniosek i projekt NSZZ „Solidarność", aby objąć taką samą ochroną, a co za tym idzie taką samą składką proporcjonalną od dochodów wynikających z wykonywania czy świadczenia pracy... To jest cel i podstawa, z którą zgodzili się członkowie Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Celem jest objęcie taką samą ochroną i zabezpieczeniem, szczególnie społecznym, jeżeli chodzi o każdą formę świadczenia czy też wykonywania pracy.

Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że nie będzie można tego przeprowadzić od razu, że należy wskazać cel i do niego dążyć. Pan minister słusznie stwierdził, że tym celem jest takie objęcie ubezpieczeniem, którego jedyną granicą będzie trzydziestokrotność średniego wynagrodzenia w gospodarce narodowej. Liczyliśmy jednak również na to, że nawet dzieląc naszą pracę na części, typując te najbardziej podstawowe, które należałoby zamieścić w ustawie inicjującej cały szereg… Mieliśmy prawo liczyć na to, że poza tym, iż wskaże się minimum, ten pierwszy krok, to wyznaczy się również termin osiągnięcia celu. Liczyliśmy – i to był konsensus, panie ministrze – że ten projekt, poza tym, że wskaże ten pierwszy krok, pokaże cel, nie tylko w formie intencji, ale również termin jego realizacji. Mieliśmy prawo liczyć na to, że w określonych krokach, czy to rocznych, czy kilkuletnich, ten cel zostanie osiągnięty.

Liczymy na to i mamy nadzieję, że szanowni państwo – panie posłanki i panowie posłowie – spróbują wprowadzić zmianę, która ten cel przybliży, czy też określi go konkretnymi datami. To jest nasza intencja i co do tego faktu zarówno ze stroną rządową, jak i z pracodawcami pewnie się zgadzamy. Oczywiście chcielibyśmy szerzej i więcej, ale jesteśmy świadomi faktu, że rynek pracy jest trudny, szczególnie teraz. Musimy respek-

tować jego warunki i próbować go tak zmieniać, żeby nie spowodować nawet krótkookresowych szkód. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan, a następnie pani.

Doradca zarządu Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan Jeremi Mordasewicz:

Jeremi Mordasewicz, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan. My również nie kwestionujemy rozszerzenia obowiązku opłacania składek od kolejnych umów zlecenia. Rozwiązanie uznajemy za wyważony kompromis. Zapewnia ono osobom pracującym, jak pan minister powiedział, przynajmniej minimalny poziom ubezpieczenia, bo o takim mówimy, nie powodując jednocześnie, naszym zdaniem, nadmiernego wzrostu kosztów pracy. Monitoring, np. dwuletni, funkcjonowania tej ustawy może to wykazać.

W tej chwili apelujemy o dwie zmiany, które są potrzebne, aby dać przedsiębiorcom czas na dostosowanie się do nowych warunków i ograniczyć koszty administracyjne związane z zatrudnianiem pracowników. Co do pierwszej zmiany, mam na myśli wydłużenie *vacatio legis* z 3 do 12 miesięcy. Może przypomnę, że na etapie konsultacji społecznych Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan wnioskowała o dwudziestoczteromiesięczne *vacatio legis*, ale prace nad ustawą się przeciągnęły. Opinie zawarte w projekcie ustawy, które państwo znajdą, również mówią o wydłużeniu. Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego na spotkaniu 20 listopada 2013 roku, akceptując cel, który ustawa ma zrealizować, zgłosiła jednak wniosek o wydłużenie *vacatio legis* właśnie do 12 miesięcy. Z naszego punku widzenia takie przedłużenie vacatio legis spowodowane jest przede wszystkim tym, że w wielu rodzajach usług kontrakty zwierane są na rok, dwa lub trzy. Tak dzieje się np. jeżeli chodzi o ochronę czy dbanie o czystość obiektów, takich jak szpitale, centra handlowe, dworce, lotniska, obiekty wojskowe.

Poza tym wskazywaliśmy na potrzebę wydłużenia *vacatio legis*, aby w tym samym czasie weszła w życie inna procedowana ustawa dotycząca zmiany prawa zamówień publicznych. Można powiedzieć, że Prawo zamówień publicznych w obecnej formie, dopuszczając możliwość kupowania pracy za 6 zł za godzinę, w zasadzie wręcz zmusza przedsiębiorców do stosowania umów zlecenia. To właśnie spowodowało nasz wniosek o wydłużenie *vacatio legis* z 3 do 12 miesięcy. Tak odbieramy to my, przedsiębiorcy, ale tak samo postrzegają problem również samorządowcy. Mamy świadomość, że to powoduje uszczuplenie wpływów do budżetu, ale ważąc korzyści i koszty pragniemy zwrócić uwagę, że z oceny skutków regulacji do ustawy wynika, iż trzymiesięczne *vacatio legis* zamiast dwunastomiesięcznego spowoduje w roku 2014 wpływy do budżetu większe o około 60.000.000 zł. W roku 2015 byłoby to około 210.000.000 zł, ale kosztem zwiększenia napięć społecznych między nami, czyli zleceniodawcami, a pracobiorcami – między tymi, którzy świadczą usługi i tymi, którzy je zlecają, zarówno z sektora publicznego, jak i indywidualnego.

Trzecia kwestia: jeżeli przedsiębiorcy złapani zostaną w taką pułapkę, że z jednej strony nie będą mogli renegocjować kontraktów, a z drugiej strony będą musieli respektować prawo podnosząc, tzn. oskładkowując umowy zlecenia, to zostanie to zrealizowane poprzez obniżenie wynagrodzeń netto dla osób zatrudnionych na podstawie umowy zlecenia

Kolejna sprawa, o której chciałem wspomnieć, to zabieg techniczny mający dla przedsiębiorców, czyli zleceniodawców i płatników w zakresie ubezpieczeń społecznych, ogromne znaczenie. Chodzi o wprowadzenie rocznego zamiast miesięcznego limitu składek, czyli nie wynagrodzenie minimalne co miesiąc, tylko 12 razy minimalne wynagrodzenie w roku. Z czego to wynika? Comiesięczna kontrola wysokości przychodów podlegających oskładkowaniu, bo w tym przypadku składkę płaci się od przychodu, będzie nastręczać ogromnych trudności. Wiąże się to z tym, że jeżeli np. jakaś osoba realizuje w ciągu miesiąca dla trzech różnych pracodawców trzy zlecenia za 900, 700 i 800 zł, to wysokość i obowiązki oskładkowania będą inne niż w przypadku tych samych kwot, ale wypłaconych w innej kolejności, np. 900, 800, 700 zł. Oznacza to, że będziemy mieli bardzo wiele korekt w każdym miesiącu. To jest obciążenie dla płatników i dla zlecenio-

biorców, których obowiązkiem jest dostarczenie informacji. To dyskomfort, który będzie powodował, że w momencie, kiedy wypłacamy 6., 7., 8. następnego miesiąca wypłaty nie będziemy wiedzieć, czy robimy to prawidłowo i oczywiście w przypadku ZUS, bo mówimy tu o dziesiątkach tysięcy korekt… Gdybyśmy przeszli do rocznego limitu składek, czyli osiągnęli ten sam efekt, moglibyśmy znacząco zmniejszyć koszty administracyjne. Jeżeli np. dane statystyczne rządu wskazują na to, że przy tym rocznym rozkładzie nastąpiłby ubytek, moglibyśmy przyjmować nie 12, a np. 15 przeciętnych wynagrodzeń. Nie chodzi nam o to, żeby coś na tym zarobić czy uszczknąć, tylko o to, by ograniczyć obowiązki administracyjne rozliczeń, których będą musieli dokonać płatnicy, bo jest to korekta dokumentów, korespondencja, a do tego pieniężne przelewy w dwóch kierunkach między zleceniobiorcą, zleceniodawcą i ZUS. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pani Wiesława Taranowska z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych, proszę bardzo. Gorąco proszę wszystkich państwa o wyciszenie telefonów. To bardzo przeszkadza zarówno mówiącym, jak i słuchającym.

Wiceprzewodnicząca Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Wiesława Taranowska:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni parlamentarzyści, panie ministrze, bardzo wiele zostało już powiedziane. OPZZ nie jest zachwycone tym projektem, ale jest to mały krok w dobrym kierunku. Mamy tylko pretensje do pana ministra. Szanowny panie ministrze, 2012 rok to pierwsze rozmowy, projekt NSZZ „Solidarność”. Ten projekt został przez pana bardzo ładnie opisany. W dniu 14 lutego 2013 roku na posiedzeniu Zespołu problemowego ds. ubezpieczeń społecznych rozpoczęliśmy dyskusję właśnie nad pana dokumentem, nad tym, jak pan przemyślał propozycje zgłoszone przez NSZZ „Solidarność” i popierane przez jeszcze dwie centrale związkowe. W trakcie dyskusji jednoznacznie uznaliśmy – nawet pracodawcy – że trzeba coś z tym fantem zrobić, bo problem się rozszerza, że osoby, które są zatrudniane na podstawie tych dziwnych form zatrudnienia bardzo na tym tracą, a w przyszłości nie będą miały w ogóle emerytury, albo będzie ona bardzo niska. I co się dzieje, panie ministrze? Dyskutowano również 15 marca 2013 roku, 29 maja 2013 roku, przyjęte zostało stanowisko, że dokument, który został nam przekazany będzie musiał być opiniowany. Musi przejść konsultacje społeczne. Pod tym dokumentem podpisał się pan, pracodawcy i związki zawodowe. Ile trwają już te konsultacje? Niedługo minie rok, panie ministrze.

Bardzo przepraszam, ale były ustalenia, że ta ustawa ma wejść w życie 1 stycznia 2014 roku. Nie doczekała się jednak wejścia w życie w styczniu, teraz jest kwiecień, za chwilę wkroczymy w następne półrocze i może wejdzie w życie w 2015 roku. A co z tymi ludźmi i ich nadzieją, że składki trafią do systemu ubezpieczeń społecznych i będą mieli w przyszłości zabezpieczoną emeryturę? Panie ministrze, mam do pana żal, bo jeżeli pojawiają się problemy, to trzeba je rozwiązywać.

Gdy słyszę teraz pracodawców mówiących, że znowu czują dyskomfort, że mają problemy z prowadzeniem tego, to przepraszam, ale wprowadźmy trzydziestokrotność i nie będziemy w ogóle się pochylać nad żadną inną formą oskładkowania dochodu. Zróbmy to od razu do trzydziestokrotności i nie bawmy się we wszelkiego rodzaju mankamenty, które będą wynikały z przepisów tej ustawy. Zresztą nie rozumiem pracodawców, bo jest im strasznie źle, tylko od 2012 roku 200.000.000.000 zł na kontach, a ich zyski co roku rosną. Ciągle pod płaszczykiem kryzysu wyłącznie wykorzystują pracowników, bo dla mnie to jest wykorzystywanie. Pani poseł Bańkowska…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Przepraszam, pani przewodnicząca. Panowie, rozumiem, że dyskusja jest gorąca, ale proszę, by ewentualne rozmowy prowadzić poza salą. Dziękuję.

Wiceprzewodnicząca OPZZ Wiesława Taranowska:

Pani poseł Bańkowska miała rację. Do nas przychodzą ludzie, którzy pracują w agencjach pracy tymczasowej, w agencjach ochrony za 2,40 czy 5 zł na godzinę. Nie mają absolutnie umów, które by im gwarantowały zabezpieczenie bytu, płaci się im pod sto-

łem. Tylko co biedne związki zawodowe mogą zrobić, jeśli oni nie mogą do nas należeć. Polskie prawo skonstruowane jest tak, że tylko umowa o pracę umożliwia przynależność do związków zawodowych. Pomagamy im, ale rząd nie może przyzwalać na takie zachowania, na to, żeby pracodawcy wykorzystywali pracowników. Rząd musi mieć też na względzie to, że propozycje, które są w ustawie powinny być wprowadzone natychmiast, szybko.

Jest to krok malutki, ale w dobrym kierunku. W tej ustawie zabrakło mi jednak również, panie ministrze, oskładkowania członków zarządu firm. Co z tego, że oskładkujemy rady nadzorcze, jeśli członkowie zarządu często zatrudniani są za bardzo niskie wynagrodzenie, a za posiedzenia zarządu biorą krocie, które są w ogóle nieoskładkowane?

A co z takim procederem, który zaczyna się w Polsce bardzo rozszerzać? Szanowny panie ministrze, szanowni parlamentarzyści, naprawdę muszą państwo zwrócić na to uwagę. Rada nadzorcza powołała członka zarządu na prezesa firmy na Podkarpaciu, ale nie podpisała z nim żadnej umowy, ponieważ uznała, że pieniądze, które będzie pobierał otrzyma na zasadzie stosunku administracyjnego. Szanowni państwo, osoba, która będzie zarządzała firmą, powołana przez rade nadzorczą nie może być oskładkowana, nie ma umowy o pracę, bo ona ma stosunek administracyjny. Zwróciliśmy się do ZUS o wyjaśnienie tej kwestii, żeby jakaś kontrola z PIP czy z ZUS spowodowała, iż trzeba będzie nawiązać stosunek pracy z takim prezesem. ZUS jest bezradny, bo art. 6 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych nie ma w katalogu rozpisanego stosunku administracyjnego. Natychmiast trzeba to uzupełnić.

Nie twierdzę, że pracodawcy oszukują. Oni wynajdują luki prawne, żeby tylko osiągnąć korzyści, a system ubezpieczeń społecznych też ma pewną miarę. Panie ministrze, jakie straty dla tego systemu pociągnął za sobą fakt niewprowadzenia tej ustawy 1 stycznia? Rok ubezpieczeń społecznych. Pan wymienił te miliony, które są. Szanowni parlamentarzyści, naprawdę proszę, by drobnymi krokami, ale szybko naprawiać błędy, które piętnaście lat temu zostały zaniedbane. Teraz po drodze wychodzą te kwiatki, z którymi na co dzień się spotykamy i borykamy. Najbardziej traci na tym pracownik, a później to system budżetu państwa i opieka społeczna będzie musiała utrzymać osoby, które w tej chwili są tak traktowane przez pracodawców. Umowa oskładkowana za 100 czy 50 zł, a resztę w dodatkowych spółkach-córkach, spółkach-matkach.

Panie przewodniczący, bardzo wiele osób przychodzi do nas, bo zostały zwolnione z takiej firmy i nie mogą wziąć zasiłku dla bezrobotnych, ponieważ nie były oskładkowane od minimalnej płacy. Są bez środków do życia i błagają o pomoc. Szanowni parlamentarzyści, pochylcie się nad tym problemem. A jeżeli dla pracodawców to będzie problem, to trzydziestokrotność. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Proszę bardzo, pani poseł Bańkowska, a następnie pan poseł Tomaszewski.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję bardzo. Mam jeszcze jedno pytanie dla zobrazowania problemu. Panie ministrze, załóżmy, że jest wielu pracodawców – mówił o tym m.in. pan Mordasewicz, ale ja z innego punktu widzenia... W jaki sposób dojdzie do tej kumulacji, kto będzie kontrolował… Przykład: ktoś pracuje u jednego pracodawcy 4 miesiące i co miesiąc zarabia 50 zł, u drugiego ta sama stawka, i u trzeciego też przez 4 miesiące zarabia po 50 zł. Kiedy dojdziemy do płacy minimalnej, u kogo i kto będzie to sumował? To jedna sprawa.

Przejdę do kwestii oskładkowania działalności gospodarczej poruszonej przez panią przewodniczącą Taranowską. Proszę państwa, gdy byłam prezesem ZUS – to było z 17 lat temu – osoby prowadzące działalność gospodarczą to był fryzjer, szewc i tego typu pomniejsi rzemieślnicy. W tej chwili osobą prowadzącą działalność gospodarczą jest doradca finansowy, który zarabia po 100.000 – 200.000 zł miesięcznie i ten sam drobny szewc, który pracował za moich czasów. Obydwaj płacą taką samą składkę. Składka jest deklarowana, nie niższa niż od podstawy 60% przeciętnego wynagrodzenia. Ten drobny szewc przeklina nas wszystkich, ponieważ nie może uzbierać na składkę do ZUS. Ten, który doradza w telewizji, jak należy się dobrowolnie ubezpieczyć, że trzeba być przed-

siębiorczym itd. zarabia 100.000 zł i płaci taką samą składkę, jak ten drobny rzemieślnik. To jest dopiero początek paranoi, jeżeli chodzi o system ubezpieczeń społecznych.

Panie ministrze, w 2005 roku pod koniec kadencji był w Komisji projekt dotyczący zróżnicowania składek związanych z działalnością gospodarczą. Nie zdążył on, że tak powiem, dojść do szczęśliwego finału. Nieważne za czyjej władzy co wejdzie, ale to trzeba zmienić. Nie może być tak, że zmusza się ludzi do podjęcia działalności gospodarczej i płaci się im grosze. Oni nie są w stanie wygospodarować niecałego tysiąca złotych na różnego rodzaju składki i pochodne składek.

Niemożliwe jest, żebyśmy tolerowali fakt, że firmą kieruje osoba, która – jak czytamy w gazetach – ma dochód ileś milionów rocznie, a oskładkowana jest na poziomie 60% przeciętnego wynagrodzenia razy 12 miesięcy. Wielokrotnie już o tym mówiłam. Wspominałam o tym przy okazji wydłużania wieku emerytalnego itd., ale nic się w tym zakresie nie zmienia. To nie jest sprawa, którą posłowie opozycji mogą dokładnie wymyślić i przełożyć na ustawę. Mówię o 2005 roku, kiedy mieliśmy przełożenie na całą grupę legislatorów w rządzie. Można było takiego typu ustawy tworzyć.

Naprawdę odniosą państwo sukces, kiedy dadzą państwo projekt dotyczący tych kwestii. A kto odważny weźmie się za niego i będzie go lansował? W przeciwnym przypadku jest to kupa fałszu. Zbieramy pieniądze od najdrobniejszych zarabiających, a ci krezusi, którzy nas permanentnie pouczają – nie będę wymieniać nazwisk – nie płacą nic. Siedzą nawet w radach nadzorczych ZUS, nic nie płacą i boleją nad tym, że są nieuczciwe grupy osób. Koniec z tym, naprawdę, nawet gdybym miała być główną osobą, która będzie z tym projektem chodzić, tylko proszę mi pomóc go stworzyć. Mogą na mnie wszyscy bogaci, którzy w ten sposób, zgodnie z prawem „oszukują" ZUS, psy wieszać. O tym chciałam powiedzieć, bo leży mi to na sercu bardziej niż cokolwiek innego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Zgodnie z prawem nie oszukują. To problem z prawem.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Przepraszam, oszukują wzięłam w cudzysłów, bo powiedziałam „zgodnie z prawem". Chodzi o to, że w tym momencie świadomie omijają obowiązki.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski też ma małe uzupełnienie, proszę bardzo.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, chcę dodać jedno zdanie do tego, o czym mówiła pani poseł Bańkowska. Mieliśmy piękny projekt Euro 2012 i tam menadżerowie zatrudnieni na kontrakty menadżerskie, prowadzący działalność gospodarczą otrzymywali z budżetu państwa milionowe nagrody, płacąc oczywiście składki ZUS od działalności gospodarczej. Jak przed chwilą wspomniał pan przewodniczący, funkcjonowali zgodnie z obowiązującym prawem. Natomiast przedstawiciele państwa podpisywali takie umowy wiedząc o tym, że są one korzystne tylko dla jednej strony.

Chciałbym wrócić do projektu art. 4 ust. 2. Napisali tam państwo, że rolnicy i domownicy wniosek o przywrócenie do systemu będą mogli złożyć w terminie 3 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy. Moim zdaniem jest to zbyt krótki termin. Po pierwsze, w grę wchodzą sytuacje nadzwyczajne, choroby. Po drugie – natężenie prac polowych. Te wszystkie kwestie sprawiają, że uważam okres 3 miesięcy za zbyt krótki. Powinniśmy rozważyć przynajmniej 12 miesięcy na złożenie wniosku o przywrócenie do systemu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Stanisław Szwed, proszę.

Poseł Stanisław Szwed (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że jest prosta odpowiedź na dylematy pracodawców towarzyszące tej ustawie, co powiedział też już pan minister. Trzeba wprowadzić zasadę trzydziestokrotności dochodu i wtedy sprawa zostanie rozwiązana. Nie będziemy

mieli żadnych problemów, bo tą ustawą po raz kolejny komplikujemy sobie mocno życie. Liczyłem na to, że ta propozycja będzie wyglądała w następujący sposób: mamy okres przejściowy do 2016 roku, rozwiązanie, które państwo proponują, a od 2016 roku wprowadzamy przepis, który będzie mówił o trzydziestokrotności i sprawa zostaje uregulowana. Tak rozumiałem ten przepis przejściowy. Gdy słyszę dziś, że mamy o kolejny rok wydłużać ewidentną patologię, która panuje obecnie w stosunkach pracy, to tego nie rozumiem.

Jest jeszcze jedna niejasna dla mnie sprawa, jeżeli chodzi o pracodawców. Mówimy o bardzo ważnej kwestii, jaką jest ubezpieczenie społeczne. Tu jest pełna zgoda. Jednak drugi istotny problem to nieuczciwa konkurencja. Przecież wśród pracodawców ci, którzy stosują takie metody są zawsze w lepszej sytuacji, jeżeli chodzi o opłacanie składek od tych, którzy płacą uczciwie. Chyba, że dotyczy to całej branży, która zmuszona jest stosować te same metody, jak np. firmy ochroniarskie, bo tam ten proceder występuje nagminnie. Jeżeli tego nie wprowadzimy, to będzie on dalej w jakiś sposób funkcjonował. Takie rozwiązanie byłoby rozsądne.

Padło już pytanie do pana ministra dotyczące kontraktów menadżerskich. Dlaczego ich też pod to nie podciągnęliśmy?

Jeszcze jedna sprawa, o której też była tu mowa – nie wiem, czy znajdziemy jakieś rozwiązanie w podkomisji – to kwestia styku KRUS i ZUS. Jeżeli świadczenie z ZUS ma wynosić kilkadziesiąt złotych, bo tak będzie wynikało z tego planu, to nie wiem, czy nie powinno to jednak funkcjonować w ten sposób, że jest to albo w KRUS, albo należy wprowadzić jakiś inny mechanizm, ponieważ cała ta machina, operacja dotycząca umów zlecenia, które są przekazywane do ZUS nie będzie warta świeczki, będzie to świadczenie rzędu kilkudziesięciu złotych. Zastanówmy się, jak ten problem rozwiązać. Te umowy będą funkcjonować. Mówiliśmy o sołtysach, o strażakach itd. Może trzeba wprowadzić jakieś inne rozwiązanie. Najprostsze wyjście: okres przejściowy, czyli to, co państwo proponują, a w 2016 roku trzydziestokrotność. Wtedy sprawa pójdzie do przodu. W przeciwnym razie będziemy wracać po raz kolejny do tego samego.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Teraz głos zabierze pan, a następnie pan Nakonieczny. Bardzo proszę.

Członek Rady Głównej PKPP Lewiatan Marek Kowalski:

Marek Kowalski, Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan. Proszę państwa, z pewnym niepokojem przysłuchuję się tej dyskusji, ponieważ jako przedsiębiorcy bardzo szybko poparliśmy ten projekt i zgodziliśmy się z tym, że oskładkowanie umów cywilnoprawnych jest niezbędne. W tej chwili państwo próbują wieszać psy na przedsiębiorcach, czynić ich winnymi tego, co się stało, co się stać może i nie wiem czego jeszcze.

Proszę państwa, mam przed sobą list otwarty – ponieważ akurat mówili państwo dużo o ochronie – pracodawców zrzeszonych w Polskim Związku Pracodawców „OCHRONA" datowany 26 maja 2009 roku. Jest on skierowany do pana premiera Donalda Tuska. Przypominam, że mówimy o 2009 roku. Co postuluje Polski Związek Pracodawców „OCHRONA"? Ustawowe ustalenie minimalnej kwoty za godzinę pracy wynikające z przepisów prawa pracy i wynagrodzenia pracowników, z jednoczesnym zakazem zatrudnienia w realizacji zamówień publicznych inaczej niż na umowę o pracę lub umowę zlecenia. W przypadku umów zlecenia powinien być obowiązek odprowadzania składki na ubezpieczenie społeczne w wysokości nie mniejszej niż należna od minimalnego wynagrodzenia miesięcznego. Ponadto zamawiający powinien zapewnić sobie prawo do kontroli, a wykonawca mieć obowiązek wykazania tego wymogu. Proszę państwa, pracodawcy już w roku 2009 zgłaszali ten postulat.

Niepokoi mnie jeszcze jedna sprawa – rozwiązywanie problemów prawnych punktowo. Siedzimy tu i staramy się rozwiązać problem, który tkwi również gdzie indziej. Za chwilę się przesiądziemy i pójdziemy na kolejne posiedzenie dotyczące kwestii zamówień publicznych. Czuję się, jakbym przebywał w dwóch różnych bajkach, ponieważ tu mówimy o prawie do pracy, o godnym zatrudnieniu pracownika, natomiast na posiedzeniu drugiej Komisji, do której za chwilę pójdę, okaże się, że przedstawiciel tego rządu,

który reprezentuje Urząd Zamówień Publicznych będzie mówił, iż zatrudnienie w formie umowy o pracę nie może być wpisane do zamówień publicznych.

Proszę państwa, nie do końca jest tak, że to my, przedsiębiorcy jesteśmy temu winni. Prawo, przede wszystkim Prawo zamówień publicznych, spowodowało taką sytuację, jaka obecnie panuje. Mówili państwo, że od roku pracujemy nad dzisiejszą ustawą, od roku próbujemy ją przeprowadzić. Również od roku – przypominam – jest projekt poselski Platformy Obywatelskiej, który jest procedowany już drugi rok i też nie doszedł do skutku. Jeżeli nie naprawimy Prawa zamówień publicznych, nie wprowadzimy tam stosownych zapisów, to niech mi państwo uwierzą, zmiany, które są tu proponowane niczego dobrego nie przyniosą. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Pan Henryk Nakonieczny, proszę bardzo.

Członek prezydium Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" Henryk Nakonieczny:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, myślę, że pan minister będzie miał okazję rozwiać wątpliwości, o których mówił pan Jeremi Mordasewicz. Dobitnie powinno uwypuklić to pytanie: czy powstaje roszczenie co do poboru składki od wyższej skumulowanej podstawy wymiaru dla podstawy powstającej z wielu umów zlecenia? Poboru opłaty, składki od podstawy wyższej niż minimalne wynagrodzenie. To powinno rozwiać wszelkie wątpliwości. W przeciwnym przypadku zakłada się, że tylko w jednej sytuacji pan Jeremi miałby rację – w tym, że przedsiębiorcy chcą to opłacać, czy też zleceniodawcy a nie zleceniobiorcy, na tym minimalnym poziomie, ponieważ istnieje możliwość opłacania od wyższych, nie można opłacać od niemniejszych. Powinno to więc rozstrzygnąć sprawę i rozwiać te wątpliwości. Jeżeli powstaje roszczenie, to wtedy mogą być jakieś problemy, konieczność korekt, a jeżeli nie ma takiego roszczenia, to nie. Z tego, co wiem roszczenie jest jedynie powyżej trzydziestokrotności, od poboru składki powyżej trzydziestokrotności.

Kolejna istotna sprawa: zgadzam się z moim przedmówcą, że konieczne jest również uregulowanie w części dotyczącej części rynku – to zamówienia publiczne, to nie jest cały rynek, tylko jego część, czy też część gospodarki w Polsce – wprowadzenie rozwiązania systemowego. *Vacatio legis* czy też jego wydłużenie nie powoduje żadnej motywacji do szukania rozwiązania systemowego, a na takim należy się skupić. Byłoby bardzo dobrze, gdyby z tej Komisji wyszedł dezyderat do Komisji Gospodarki o uregulowanie tej kwestii w sposób systemowy, a nie poprzez wydłużone *vacatio legis*, które w tym przypadku nie będzie nikomu służyć, a tylko odsunie rozwiązanie na czas późniejszy. W międzyczasie znowu zapadną jakieś decyzje i tak będziemy w kółko się przepychać.

Zgadzam się z moim przedmówcą w jednej kwestii: to fakt, że nie tylko pracodawcy są temu winni, ale uważam, że w dużej mierze nie są bez winy. Przedsiębiorcy prześcigają się w podawaniu coraz niższych kwot kontraktów, oferują usługi za coraz niższe stawki mając świadomość, że takiej kwoty nie są w stanie spełnić stosując obowiązujące w Polsce przepisy. Proszę państwa, jeżeli w Polsce jest minimalne wynagrodzenie, to nie znaczy, że jest ono miesięczne. Z przeliczenia na godzinę wynika świadomość, ile powinna wynosić minimalna płaca godzinowa. Nie potrzeba do tego nadzwyczajnej wiedzy, wystarczy tylko sięgnąć do dokumentów. To powinno sprawić, że przedsiębiorcy nie będą oferowali stawek niższych niż wynikają z obowiązujących przepisów.

Uciekanie w formy zleceń, umów cywilnoprawnych… W tej chwili polerowanie klamek czy mycie podłóg też jest dziełem. Tak rozpisuje się te formy świadczenia czy też wykonywania pracy. Jednak to właśnie przedsiębiorcy prześcigają się w tym, jak ominąć przepisy, czy jak zmieścić się w ramach wyznaczanych przepisami prawa nie narażając się na konsekwencje. Myślę, że czas najwyższy, jak powiedzieliśmy, rozwiązać to patrząc na cel. Każda forma świadczenia czy wykonywania pracy musi być objęta taką sama ochroną. Przecież to jest celem – ochrona, a nie tylko wynagrodzenie. O to proszę szanowne panie i panów posłów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję. Nie widzę więcej zgłoszeń, proszę więc pana ministra Marka Buciora o odniesienie się do pytań, opinii, stanowisk i postulatów. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MPiPS Marek Bucior:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Rozpocznę od kwestii procedowania projektu ustawy. Faktycznie pierwszy projekt ustawy został przedłożony przez NSZZ „Solidarność” w roku 2012. W roku tym trwały prace, a także spotkania przedstawicieli ministra pracy i polityki społecznej, również z przedstawicielami NSZZ „Solidarność”. Dyskutowaliśmy jak powinno się podejść do tego projektu, jakie procedury należałoby wdrożyć, bo przecież jest to projekt związkowy, który nie w każdym elemencie wszystkim musi odpowiadać. Uznaliśmy, że najwłaściwszym rozwiązaniem będzie skierowanie omawianego projektu do Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych i tak się stało.

W roku 2013, o czym mówiła pani przewodnicząca Wiesława Taranowska, trwały intensywne prace w Zespole problemowym ds. ubezpieczeń społecznych. Nie polegały one wyłącznie na wyjęciu kilku elementów z tego projektu. Musiały poskutkować przyjęciem innego podejścia do niego, ponieważ nie mówimy w tym projekcie o pełnym oskładkowaniu umów zlecenia do trzydziestokrotności i kumulowaniu podstaw tych umów zlecenia tam, gdzie następuje ich zbieg do trzydziestokrotności, tylko stwierdzamy, iż kumulujemy je do co najmniej podstawy wynoszącej minimalne wynagrodzenie.

To zaowocowało tym, że trzeba było *de facto* napisać całkowicie nowy projekt ustawy. Prawdą jest, że ten projekt, napisany na zlecenie Zespołu problemowego ds. ubezpieczeń społecznych w MPiPS, został przez niego przyjęty 29 maja 2013 roku. Przyjęcie tego dokumentu, pod którym podpisała się zarówno strona związkowa, jak i strona pracodawców, w tym również zasiadający tu pan Jeremi Mordasewicz, a także ja, reprezentujący stronę rządową, to był moment, w którym zdecydowaliśmy, że ten projekt rozpoczyna proces konsultacji społecznych. Praktycznie koniec maja...

Konsultacje społeczne faktycznie przebiegłyby pewnie szybciej, gdyby nie pojawiła się w międzyczasie dodatkowa sprawa. Ta sprawa to całkowite nieuwzględnienie jednego elementu w projekcie, który został poddany pod konsultacje społeczne. To właśnie styk ubezpieczeń społecznych powszechnych z ubezpieczeniem KRUS i ze sprawą, która zaczęła być szczególnie napięta i dyskutowana jesienią tamtego roku. To oznaczało tyle, że musieliśmy do tego projektu dołączyć wszystkie rozwiązania mówiące o styku ubezpieczenia społecznego powszechnego z ubezpieczeniem rolniczym i przedyskutować, uzgodnić ostateczne rozwiązanie, które pozwoliło przesądzić…

Dziś, patrząc na to z perspektywy czasu wiemy, że projekt zawiera propozycję uznania, iż jeżeli jest wykonywana dodatkowa działalność w ramach umowy zlecenia czy członkostwa w radzie nadzorczej itd. i skutkuje to uzyskaniem przychodu do połowy minimalnego wynagrodzenia, to pozwala to na podjęcie dodatkowego ubezpieczenia, tym razem dobrowolnego, w KRUS, czyli niecałkowite wyłączenie tej osoby z KRUS. Ale to tak fajnie jest dziś powiedzieć, a przecież to rozwiązanie trzeba było wypracować oraz uzgodnić zarówno z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i z Ministrem Finansów, a także uzyskać konsensus w Stałym Komitecie Rady Ministrów. Ostatecznie musiało też zostać przyjęte przez Radę Ministrów. To taka uwaga dotycząca tempa prac.

Prace te były wykonywane w sposób rzetelny, ale prawdą jest, że do tych dwóch elementów, które regulował projekt doszedł całkowicie nowy, element trzeci tego styku. Ośmielę się stwierdzić, że jest to jeden z najważniejszych elementów, gdyż jeżeli spojrzymy dziś na konstrukcję systemów ubezpieczeń społecznych powszechnego i rolniczego, to widzimy, że system ubezpieczenia rolniczego stanowi swoistą enklawę, w ramach której mówimy: nie wolno ci podjąć żadnej innej działalności, musisz być wyłącznie rolnikiem, bo jeżeli uzyskasz cokolwiek z innego tytułu, to zostaniesz wyłączony z KRUS. Tak więc już na starcie uniemożliwiamy podjęcie jakichś działań przedsiębiorczych, które mogą pozwolić również na zmianę struktury, która się wytworzyła. Czy rzeczywiście jesteśmy dziś pewni, że osoba ubezpieczona w KRUS, opłacająca tam składki musi do czasu przejścia na emeryturę być rolnikiem? Chyba nie. Jeżeli te przepływy mają funkcjonować, nie możemy tworzyć systemu murów chińskich. W związku z tym to również jest jedno z ważnych rozwiązań, które spowoduje, że osoby będą się łatwiej przemieszczały pomiędzy systemami, a może nawet wychodziły z systemu KRUS. Wierzę w to.

Chcę podkreślić bardzo wyraźnie, że projekt nie dotyczy wszystkich kwestii, a także to, że umowy na czas określony, jak również pojedyncze umowy zlecenia są oskładkowane. Tak jest w dzisiejszym stanie prawnym i to jest norma. O tym musimy pamiętać. Mówimy dziś o jednej grupie wyselekcjonowanej spośród wszystkich zleceniobiorców umów zlecenia, których jest około 1.000.000. Wśród tego miliona osób jest grupa około 100.000 takich, które zawierają więcej niż jedną umowę zlecenia. Powstaje pytanie, czy wszystkie osoby spośród tych 100.000 manewrują umowami zlecenia. Niekoniecznie. Pewnie w przypadku szeregu tych umów zlecenia akurat tak się złożyło, że ma się ileś umów z różnymi podmiotami. Jednak wśród tych 100.000 osób jest też grupa, w ramach której dochodzi do ewidentnego manewrowania umowami zlecenia. Manewrowania, które ma na celu nic innego, jak tylko obejście rozwiązań ubezpieczeniowych wynikających z ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, co ma poskutkować płaceniem niższych składek do systemu ubezpieczeń społecznych. Ta grupa osób jest de facto upośledzona na wynagrodzeniach. Jest to po prostu upośledzenie w zakresie ich wynagrodzeń. Są one niepełne.

Teraz pojawia się pytanie, czy należy pozostać przy takim rozwiązaniu, czy dokonać zmian. Nie mamy żadnych wątpliwości, że rozwiązaniem modelowym jest pełne oskładkowywanie przychodów do trzydziestokrotności. Nie jest to jednak łatwe, bo przychód może być z różnych tytułów i w efekcie mogłoby dojść do absurdalnych sytuacji, w których każdy przychód byłby oskładkowany, a przecież chodzi nam o przychody z wykonywanej pracy.

Chcę od razu zaznaczyć, że propozycja zgłaszana przez przedstawicieli Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan pierwszy raz została zgłoszona bodajże 14 kwietnia tego roku podczas spotkania Zespołu problemowego ds. ubezpieczeń społecznych i jest propozycją w zakresie tego, jak to zostało tu określone, zabiegu technicznego nie do przyjęcia, bo jeżeli rozwiązujemy sytuację, która rząd określił jako patologiczną w zakresie jakiejś grupy, jakiegoś zbioru, jakiejś liczby osób spośród tych 100 tys. zleceniobiorców, to rozwiązań patologicznych nie możemy rozszerzyć na całą grupę miliona zleceniobiorców. Propozycja, aby skumulować podstawy, wyliczyć jakąś nowa podstawę oskładkowania, tym razem minimalną dla tej grupy, która wynosiłaby od dwunastodo piętnastokrotności minimalnego wynagrodzenia oznacza, że również osoby, które dziś wykonują pracę na jednej umowie zlecenia – to też ciekawe, bo zaczynamy wszyscy operować sformułowaniem „wykonujemy prace na umowie zlecenia”… To też jest znak czasów, dla których trzeba dokonać zmian w funkcjonującym systemie.

To oznacza, że generalnie uznajemy, iż rozwiązując jeden problem rozszerzamy go na całą grupę miliona zleceniobiorców. Jest to z tych względów nie do przyjęcia, obniża bardzo wyraźnie wpływy składkowe. Dlatego też po prostu tego nie akceptujemy. Możemy przyjąć, że jeżeli faktycznym problemem jest kumulowanie, sumowanie podstaw wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne – przy czym nie wierzymy w ten problem – to należy uznać, że składkujemy do trzydziestokrotności, ponieważ nie zgadzamy się z teorią mówiącą, że osoba, która jest zleceniobiorcą naprawdę nie wie ile tych umów zlecenia ma i od jakich podstaw. Taka sytuacja już dziś występuje i zleceniobiorcy wskazują umowę zlecenia, od której będą opłacone składki na ubezpieczenia społeczne. Takie stwierdzenie po prostu odrzucamy.

Co więcej, podczas ostatniego spotkania Zespołu problemowego ds. ubezpieczeń społecznych 14 kwietnia pracodawcy, przedstawiciele Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan, wprost wyartykułowali, że co najwyżej zostanie dokonany inny podział zawieranych umów zlecenia. Będzie pierwsza na 1680 zł, tudzież na tyle, ile w danym roku wynosi płaca minimalna, a reszta będzie już nieoskładkowana. To prawda i zdajemy sobie z tego sprawę, ale uznajemy, że jest to zasadniczo przesunięcie rozwiązań, które dziś funkcjonują w lepszym kierunku. Czym innym jest podstawa od płacy minimalnej, od minimalnego wynagrodzenia, a czym innym od 48 czy 50 zł. W związku z tym, na tym pierwszym etapie przyjmujemy, że jest to rozwiązanie prawidłowe i że tak po prostu należy uczynić.

Pani poseł Kochan zadała pytanie dotyczące wyboru otwartego funduszu emerytalnego. Osoba ubezpieczona, która płaci składkę na ubezpieczenie emerytalne jak najbar-

dziej ma prawo – niezależnie od tego, z jakiego tytułu jest ta składka na ubezpieczenie emerytalne – dokonać wyboru otwartego funduszu emerytalnego.

Kto stwierdzi, czy dana osoba ma 3 czy 5 umów cywilnoprawnych? Ta osoba, ten zleceniobiorca najlepiej wie, czy posiada 3 czy 5 i na jakie kwoty są te umowy zlecenia. Ostatecznej kontroli zawsze dokona ZUS, ale również pracodawca ma prawo zapytać ZUS o te umowy zlecenia.

Kolejne pytania zadała pani poseł Bańkowska, a więc dlaczego niepełne oskładkowanie… Właściwie przebieg dzisiejszej dyskusji to wyjaśnił. Mówiłem o tym zarówno ja, jak i pracodawcy oraz przedstawiciele związków zawodowych, w związku z tym nie będę już wyjaśniał dalej tej kwestii.

Rentę wypadkową można łączyć, tylko jest inny problem. Renta wypadkowa w zbiegu np. z emeryturą to półtora świadczenia. Jeżeli jest to półtora świadczenia, to kolejne dodatkowe dochody to jeszcze jedno półtora plus jeszcze jedno, czyli już trochę więcej. W związku z tym przy rencie wypadkowej jak najbardziej wszystko jest w porządku, a przy półtora świadczenia trzeba podjąć decyzję, jak do tego podchodzimy. Te kwestie kodeksowe to trzecia umowa. Ona jest w zakresie prawa pracy, Kodeksu pracy.

Czy jeżeli dziś dokonuje się tylu różnych manewrów w zakresie umów zlecenia, to w przyszłości też będą występowały? Pewnie tak, tylko będą zapewne realizowane w taki sposób, jak zaprezentowali mi to przedstawiciele Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan podczas posiedzenia Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych. Zapewne to rozwiązanie nie jest do końca wystarczające, ale w tym przypadku wszyscy się zgadzają, że zmierza w dobrym kierunku, bo porządkuje całość mówiąc: jeżeli twój przychód jest co najmniej na poziomie minimalnego wynagrodzenia, to co najmniej od tego minimalnego wynagrodzenia opłacisz składki na ubezpieczenia społeczne.

Dzisiejszy krok jest jednym z pierwszych, po nim powinny nastąpić kolejne. Rząd w tej chwili nie podjął decyzji o tym, od kiedy wprowadzić pełne oskładkowanie do trzydziestokrotności, dlatego też ten projekt nie zawiera tego rozwiązania. Uznajemy, że na tym etapie… Wprowadźmy ten pierwszy etap. Jak widać, on naprawdę rodzi się w bólach. Nie jest to projekt łatwy.

Przechodząc do grupy pytań dotyczących elementu, który opóźnił przygotowanie projektu, a więc kwestii rolników, domowników, strażaków i sołtysów. Powstaje pytanie, czy w projekcie jest element abolicyjny. Tak, taki element występuje, co więcej zostało tu już wyjaśnione, że w terminie 3 miesięcy należy złożyć wniosek o przywrócenie do KRUS. Nie widzę problemu, aby ten termin mógł być wydłużony. Termin ma to do siebie, że trochę dyscyplinuje, ale rzeczywiście stwarza później pewne problemy, bo – jak powiedział pan poseł – jeżeli projekt wszedłby w okresie letnim, chociaż mam wrażenie, że tempo prac wskazuje na to, że on i tak wejdzie gdzieś w okolicach późnojesiennych… To wszystko oznacza tyle, że nikogo nie chcemy pozbawić tego prawa. Niezależnie od tempa, które nastąpi należy przyjąć, że ten termin nie jest dla nas kluczowy w tym rozwiązaniu. Jeżeli czas na złożenie wniosku abolicyjnego do KRUS będzie wynosił 12 miesięcy, to nam to nie przeszkadza – ten, kto zgłosi się wcześniej, będzie miał to wcześniej rozwiązane.

Jak wysoka będzie emerytura dla ubezpieczonego w KRUS? Wszystko będzie zależało od tego, czy on wykona tę dodatkową pracę na umowach zlecenia przez rok czy przez 20 lat. Jeżeli to będzie 20, 25 czy 30 lat od kwoty np. 200 zł, to pewnie dojdzie z 80 – 100 zł tej dodatkowej emerytury. W związku z tym, że dojdzie kilkadziesiąt złotych dodatkowej emerytury, jestem przeciwny temu, żeby wyłączyć możliwość opłacenia składek do systemu ubezpieczenia społecznego i dokonać próby jakiegoś innego rozwiązania w ramach systemu KRUS. Takiego rozwiązania nie da się dokonać, ponieważ system KRUS jest systemem głęboko deficytowym. Jeżeli próbowalibyśmy przełożyć to na zwiększenie świadczenia z KRUS, to przede wszystkim okazałoby się, że te świadczenia są głęboko dotowane, a więc nie przyniosłoby to żadnego efektu. Nie byłoby ani złotówki świadczenia więcej, dlatego też uznajemy, że rozwiązanie, które zaproponowaliśmy jest lepsze. Wydaje się właściwe również ze względu na to, o czym już mówiłem – chodzi o to, żeby nie tworzyć tych murów chińskich i nie przypisywać rolnika do systemu KRUS trochę

jak chłopa pańszczyźnianego do ziemi. Wydaje mi się, że poruszyłem najważniejsze kwestie, które należało omówić.

Pani poseł Bańkowska zadała jeszcze pytanie, kiedy osiągnie się poziom minimalnego wynagrodzenia, gdy sumowane jest 50, 50 i 50 zł. Wtedy składki będą opłacone tylko od 150 zł, bo płacimy od faktycznej podstawy oskładkowania. Mówimy, że to nie może być mniej niż minimalne wynagrodzenie, ale pod warunkiem, iż ta umowa zlecenia opiewa na tę kwotę. Jeżeli ona obejmuje 300 zł, to składki pobierzemy od 300 zł.

Teraz zostały omówione chyba wszystkie najistotniejsze sprawy. Jeszcze raz proszę o przyjęcie tego projektu ustawy.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Stwierdzam zamknięcie pierwszego czytania. Informuję także, że nie zgłoszono wniosku o przeprowadzenie wysłuchania publicznego w sprawie tego projektu. W trakcie dyskusji zgłoszono wniosek o skierowanie projektu do dalszych prac w podkomisji stałej do spraw rynku pracy. Czy są uwagi do tego wniosku? Czy jest sprzeciw? Nie słyszę, a zatem uznaję, iż Komisja przyjęła wniosek o skierowanie projektu do dalszych prac w podkomisji stałej do spraw rynku pracy, a więc w ręce pani przewodniczącej Mrzygłockiej. Na tym wyczerpaliśmy ten punkt porządku posiedzenia.

Pani poseł Bańkowska sygnalizuje jeszcze jakąś sprawę do pana ministra Buciora. Bardzo proszę, pani poseł Bańkowska.

Poseł Anna Bańkowska (SLD):

Dziękuję bardzo. Proszę państwa, mówiliśmy o dochodach, które ma osiągać ZUS. Korzystając z obecności pana ministra Marka Buciora, jako przewodniczącego Rady Nadzorczej ZUS i pana Mordasewicza, również członka Rady Nadzorczej ZUS, chciałabym zainteresować Komisję problemem dotyczącym kosztów wyjazdów zagranicznych członków zarządu ZUS, z konkluzją, żebyśmy wystąpili do pana ministra Marka Buciora z prośbą o przekazanie szczegółowej informacji dotyczącej tego, gdzie wyjeżdża kierownictwo ZUS. Otóż, proszę państwa, to zajmie nam sekundę, a chyba warto…

Jak donoszą media, w latach 2012 – 2013 prezes ZUS odbył wraz ze swoimi współpracownikami 26 wyjazdów zagranicznych, których łączny koszt przekroczył 450.000 – 500.000 zł. Rzekomo wiele tych zagranicznych delegacji miało miejsce do państw pozaeuropejskich, takich jak Armenia, Katar, Urugwaj czy Zjednoczone Emiraty Arabskie. Już w latach 2010 – 2011 media pisały o tym, że szefostwo ZUS z panem Derdziukiem na czele wyjeżdżało za inne pieniądze do Argentyny, Azerbejdżanu, Jordanii, Malezji i Libanu. Ponieważ ani ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi, ani z Argentyną, Jordanią, Malezją, Libanem, Katarem czy Armenią nie mamy podpisanych żadnych umów o wzajemności świadczeń, to jeżeli media piszą prawdę, jest to w moim przekonaniu największy skandal, jaki mógł się wydarzyć. Podkreślam: jeżeli to jest prawda, uważam, że jest to największe marnotrawienie pieniędzy publicznych przez kierownictwo ZUS.

Nie jest to sprawa, którą nie powinniśmy się zajmować. W związku z tym zwracam się do pana przewodniczącego o to, żeby potraktować to jako wspólny wniosek prezydium. Kieruję w tym momencie prośbę do pana ministra Buciora, żeby spowodował, by Komisja otrzymała wykaz wszystkich wyjazdów prezesa Derdziuka i jego współpracowników za lata 2010 – 2011, a także 2011 – 2013. Analizujemy każdą złotówkę w ZUS, badamy fundusz, ta sprawa nie może ujść…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Pani przewodnicząca, oczywiście. Wniosek został zgłoszony. Jak rozumiem, nie ma żadnych powodów, by pan minister nie miał udzielić odpowiedzi na piśmie. Bardzo proszę, panie ministrze. Przepraszam, jeszcze pan przewodniczący Janusz Śniadek. Proszę państwa, za drzwiami oczekują członkowie Komisji, której posiedzenie wyznaczono na godzinę 12.00, więc uszanujmy to. Dziękuję. Bardzo proszę.

Poseł Janusz Śniadek (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Nie oczekiwałem dziś odpowiedzi na moje pytania dotyczące zaleceń Rady Europy czy postępowania, które wszczęła Komisja Europejska dotyczącego zaniedbań w obszarze umów na czas określony, ale jest obowiązek odpo-

wiedzi rządu polskiego instytucjom europejskim. Bardzo bym prosił, żebyśmy na jednym z najbliższych posiedzeń poświęcili tej sprawie specjalną dyskusję. Informacja rządu o działaniach w tej sprawie i odpowiedź przygotowana dla instytucji europejskich...

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proszę bardzo, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MPiPS Marek Bucior:

Oczywiście, odniosę się tylko do tego wniosku. Chcę podkreślić, że niewątpliwie Komisja Europejska… W ogóle Polska jest w procedurze nadmiernego deficytu. To oznacza, że mamy obowiązek poinformowania Komisji Europejskiej o drogach wyjścia z tej trudnej sytuacji. Nie jest tak, w moim przekonaniu… Musimy sprawdzić, jak faktycznie jest z tym zaleceniem, ale wydaje mi się, że to, o czym mówi pan przewodniczący, to po prostu element Krajowego Programu Reform, który przedstawiamy Komisji Europejskiej. W Krajowym Programie Reform wskazywaliśmy np. kwestię podnoszenia wieku emerytalnego w Polsce, a obecnie, ponieważ wiadomo, że z tego tytułu też będą wpływy do FUS, to działanie zostało zgłoszone. Ten pierwszy etap, a więc składkowanie umów zlecenia do minimalnego wynagrodzenia. Sprawdzę jednak, czy nie ma to jakichś innych elementów i oczywiście przedstawimy dodatkowe wyjaśnienia.

Nie uchylamy się również od wyjaśnień w zakresie, o którym mówiła pani przewodnicząca Anna Bańkowska. Wystąpię do prezesa ZUS, żeby przygotował informację, jak rozumiem, o wyjazdach członków zarządu wraz z ich kosztami i wyjaśnieniem celowości poszczególnych wyjazdów. Wystąpię o taką informację i gdy tylko ją otrzymam, zostanie przekazana na ręce pana przewodniczącego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy… Panie pośle…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Mam krótkie pytanie…

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Proszę bardzo, pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, kolejne tygodnie trwa protest opiekunów niepełnosprawnych osób dorosłych. Chciałbym zapytać, czy kierownictwo resortu prowadzi dialog z tą grupą. Pragnę też wiedzieć, czy pojawiły się jakieś nowe rozwiązania, nad którymi pracuje resort, jeżeli chodzi o postulaty. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Panie pośle, po południu rozpatrujemy poprawki Senatu. Będą przedstawiciele ministerstwa zajmujący się tą sprawą. Będzie to okazja do postawienia takiego pytania. Proszę.

Podsekretarz stanu w MPiPS Marek Bucior:

Wiem, że na 30 kwietnia bodajże pan minister Władysław Kosiniak-Kamysz zaprosił poszczególne grupy osób protestujących na spotkanie w MPiPS i tam, jak rozumiem, zostaną zapewne przedstawione jakieś propozycje. Proszę jednak zwolnić mnie z obowiązku zreferowania tego, ponieważ te kwestie są wypracowywane bezpośrednio przez pana ministra Kosiniaka-Kamysza, jak również panią minister Elżbietę Seredyn, która nadzoruje ten pion. Ja go nie nadzoruję, więc trudno mi szczegółowo wyjaśnić, co dzieje się w tym zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):

Oczywiście, dziękuję. O godz. 16.30 odbędzie się posiedzenie Komisji, na które wszystkich zapraszam. Dziękuję. Zamykam posiedzenie Komisji.